PAWEŁ KŁOPOTOWSKI

ur. 1928 ; Puławy

Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	relacje polsko-żydowskie, Żydzi, życie codzienne, antysemityzm

Stosunki polsko-żydowskie przed wojną

Jak mówię, jeśli chodzi o kontakty mojej rodziny, znaczy moich rodziców, bo cóż ja miałem… To mówię, tam miałem akurat kolegę w ławce i chyba była jedna Żydóweczka w klasie, albo i nie, bo w sąsiedniej klasie tam było paru Żydów. To kontakty, jak mówię, były, to po prostu sklep, rzemieślnik, właściwie to tyle było tych kontaktów. A coś się chyba zaczęło psuć, to znaczy psuć… Tuż przed wojną, bo jakieś były takie, właśnie te ulotki ktoś rozrzucał, były takie tam, na jakiejś tam drukarence właśnie, bo ksero nie było. Był jakiś osobnik, no nie chcę rzucić nazwiskiem, żeby komuś tam nie zrobić niechcący krzywdy przez pomyłkę, wiem, że on mieszkał przy ulicy Krańcowej. Ulica Krańcowa to taki przesmyk do Zielonej. I tam ten facet mieszkał, on był fotografem. I o nim mówiono, że on właśnie młodych ludzi namawiał, ale cóż… ja miałem 11 lat wtedy. Nie chciałem w politykę tam się bawić. Ale słyszałem o tym, może od starszego brata. No ten fotograf właśnie namawiał młodych ludzi do bojkotowania [Żydów]. Do tego żeby Żydom zrobić jakieś tam coś tam, chociaż nie słyszałem żeby szyby były wybijane, tego nie wiem. W każdym razie że namawiał młodych ludzi, że był taki, że młodzież namawiał… Bo jak mówię, że coś takiego, coś takiego właśnie było, takie, że rzekomo ktoś chciał czy organizował coś tak młodzież, żeby jakieś takie ekscesy antyżydowskie urządzać. Ale ani o nich nie słyszałem, że takie były, ani też tym bardziej nie widziałem nic takiego.

Hmm… Chyba niewiele tych kontaktów [między Polakami a Żydami] mogło być. A jeśli były to może właśnie związane z jakimiś interesami, to niewątpliwie tak, jeśli były to niewątpliwie tak. Bo tak, jeśli chodzi o na przykład takie odwiedziny, no nie, te społeczności żyły, no… U nas była niedziela, u nich była sobota, prawda. A ponieważ jedni i drudzy respektowali swoje religijne obyczaje, to tu, jeśli chodzi o te towarzyskie takie spotkania to trudno sobie było wyobrazić, żeby Żyd zaprosił kogoś na ten szabas, no nie bardzo sobie to wyobrażam. Albo chyba, że przyszedł na niedzielny obiad, bo u nas ten obiad nie był religijny tylko normalny. Nie wiem, nie wiem, nie umiem powiedzieć, ale chyba niewiele, chyba niewiele [było takich kontaktów].

Jeśli chodzi o małżeństwa mieszane to słyszałem o jednym takim przypadku. Nie chcę strzelić nazwiskiem, ale czy ten człowiek nie nazywał się przypadkiem Łucjanek? Słyszałem, że ożenił się z Żydówką. No miał dziewczynę Żydówkę i ożenił się z nią. Podobno, to też mówię podobno, bo ja go osobiście nie znałem. No wiem, że miał kłopoty i na pewno miał kłopoty, żeby ją uchronić w czasie okupacji, ale chyba udało się to. To o jednym takim przypadku słyszałem. [Jak to było przyjmowane przez współczesnych mieszkańców?] No trudno żeby jedenastolatkowi ktoś takie rzeczy tłumaczył specjalnie. No po prostu spodobała mu się dziewczyna, ale na pewno różne mogły być odgłosy na ten temat. To komentarze, jeśli były komentarze to na temat wspólnej lub odrębnych religii. Bo to było… prawda, no, gdyby to dotyczyło ludzi niewierzących, no to właściwie prawda, to byłaby kwestia rasy tylko. Natomiast to, jeśli było komentowane, to pod kątem, no ktoś musi zmienić chyba wyznanie. W tym przypadku to chyba ona zmieniała wyznanie, no. Tak sądzę.

Data i miejsce nagrania	2003-10-25, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Mateusz Szymczak
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"